

Czy to próba wywołania polskiego Majdanu?

17 grudnia 2016

Wczorajsze wydarzenia w polskim Sejmie i w jego okolicach są bardzo niepokojące. Wskazują bowiem na to, że trwający w Polsce spór polityczny wymyka się spod kontroli. Dwa zantagonizowane ośrodki polityczne zaczynają stosować coraz ostrzejsze środki i nie można już nawet wykluczyć, że dojdzie do rozlewu krwi.

Podłożem do rozpętania politycznej awantury stały się plany ograniczenia dostępu mediów do Sejmu. Opozycja postanowiła wykorzystać okazję i rozpocząć serię zaplanowanych działań, które miały uchodzić za spontaniczne. Doszło do blokady mównicy sejmowej przez posłów PO i Nowoczesnej. Pod Sejmem zaczęli się też gromadzić ludzie, którzy zostali przez nich wezwani.

Pod parlamentem oczywiście doszło do przepychanek, które skrzętnie filmowały uważające się za opozycyjne, media. Wyprodukowano kilka ewidentnie reżyserowanych scenek, rzekomo przedstawiających brutalność policji wezwanej do ochrony parlamentu. Jedno z nagrań z uporem maniaka pokazywanych w polskich i zagranicznych telewizjach przedstawia rzekomo powalonego manifestanta cuconego przez innych uczestników protestu. Dopiero z innych ujęć widać, że człowiek ten po prostu położył się na ulicy. Jednak z przekazu medialnego można było odnieść wrażenie, że coś mu się stało.

Dziwne rzeczy odbywały się również w budynku Sejmu. Ze względu na blokadę sali posiedzeń, obrady wznowiono w sali kolumnowej. Zebrali się tam podnieceni rozwojem wydarzeń posłowie PiS i 3 posłów Kukiz15. Dzięki temu stwierdzono, że jest tak zwane quorum i można powrócić do głosowania.

W wielkim chaosie, licząc ręcznie głosy, przeforsowano tak zwaną ustawę deubekizacyjną, której celem jest zemsta na emerytach powiązanych z resortami siłowymi w PRL-u. Skutkiem tego ich emerytury zostaną drastycznie obniżone. Ten akt politycznej zemsty budzi zadowolenie części społeczeństwa, nie zdającego sobie sprawy z tego, że tworzy to precedens do obniżenia emerytur każdemu pod dowolnym pretekstem.

Partia rządząca sugeruje, że awantura, jaką rozpętała opozycja ma związek właśnie z tą legislacją, a nie z ograniczeniami dla dziennikarzy pracujących w parlamencie. Jednak nie zapominajmy, że najważniejszą ustawą jaką wczoraj przyjęto był budżet państwa z 59 miliardowym deficytem. Ten akt prawny został przegłosowany w skandalicznych okolicznościach i trudno teraz wyrokować czy w ogóle jest legalny ponieważ nie dopuszczono żadnych poprawek. Nie wiadomo też czy nie popełniono błędów w liczeniu głosów.

Gdy przyszło do tego, że posłowie chcieli opuścić budynek Sejmu, okazało się, że nie pozwalają na to demonstranci, którzy musieli być rozpedzeni aby umożliwić wyjazd najważniejszych osób z PiS. Można odnieść wrażenie, że to co miało miejsce wczoraj w nocy w Warszawie to dopiero początek i nadchodzi czas konfrontacji dwóch partyjnych obozów konsekwentnie niszczących nasz kraj.

Wydarzenia z Sejmu wskazują na to, że polski Majdan jest coraz bliżej. Czuć tutaj oddziaływanie tego samego ośrodka decyzyjnego z zagranicy, który doprowadził do chaosu na Ukrainie. Teraz to samo może się rozpętać w Polsce. Wspomagani funduszami Georga Sorosa „rewolucjoniści” przetestowali swie możliwości i pewnie w najbliższym czasie pójdą za ciosem próbując zdestabilizować nasz kraj.

Wszystko to dzieje się w czasie gdy partia rządząca zapowiada niszczenie polskich przedsiębiorstw poprzez dożywanie polskich firm coraz większymi podatkami, a przedsiębiorcy, przez „naczelnika państwa” Jarosława Kaczyńskiego, nazywani są

złodziejami, którym należy zabrać pieniądze i oddać biednym. Wzbudza to pokłask biedoty, która nie rozumie, że konsekwencją tego kursu będzie upadek gospodarczy kraju. Wydarzenia ostatniej nocy wskazują na to, że grozi nam również totalny upadek polityczny. Jak się to wszystko skończy? Prawdopodobnie bardzo źle dla nas wszystkich.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl